

## O ROZWODACH W BIBLI

### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MARKA (MK 10, 2-16)

Faryzeusze przystąpili do Jezusa i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. Odpowiadając zapytał ich: „Co wam nakazał Mojżesz?” Oni rzekli: „Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić”. Wówczas Jezus rzekł do nich: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg «stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem». A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela”.

W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: „Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo”.

Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus widząc to oburzył się i rzekł do nich: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”. I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

### PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Czy były w twoim życiu takie momenty, w których Jezus uzdrawiał cię z zatwardziałości serca, gdy przez słowo Boże, czy jakieś doświadczenia, łamał twoje schematy myślenia (np. na temat antykoncepcji, aborcji, eutanazji, homoseksualizmu itp.) i pokazywał ci, że twoje myśli są jeszcze ciągle dalekie od Jego myśli?
2. Co ostatnio mówiłeś na temat miłości, wierności i jedności małżeńskiej w gronie rodziny, przyjaciół, w pracy? Jaką ewangelię głosisz swoimi słowami i postępowaniem?
3. Kiedy ostatnio modliłeś (-aś) się za swoją żonę (męża)?

### KOMENTARZ

***Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę (Mk 10, 2)***

Jezus przynosi ludziom naukę, która wynika z Jego boskiego autorytetu i dlatego jest głoszona z mocą. Słuchacze Jezusa nie są jeszcze w stanie jej przyjąć. Taką nową i rewolucyjną będzie również nauka Jezusa o relacji mężczyzny i kobiety w małżeństwie.

Pytanie faryzeuszów nie wynika z chęci nabycia mądrości od Nauczyciela z Nazaretu, gdyż Jego nauczanie i postępowanie od samego początku uznali za bluźnierstwo i łamanie Prawa (Mk 2, 7). Wystawiają Go na próbę, domagając się od Niego znaku z nieba tuż po tym, jak uzdrowił głuchoniemego i dokonał rozmnożenia chleba. Ich zatwardziałość serca jest chorobą i czyni ich coraz większymi wrogami Jezusa.

***Odpowiadając zapytał ich: «Co wam nakazał Mojżesz?» Oni rzekli: «Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić» (Mk 10, 3-4)***

Mimo jawnie złego i nieszczerzego nastawienia swoich rozmówców Jezus nie zrywa dialogu i w rozmowie z faryzeuszami za punkt wyjścia przyjmuje Prawo Mojżeszowe. Faryzeusze

powołują się na przepis z Księgi Powtórzonego Prawa, mówiący, że „jeśli mężczyzna weźmie kobietę za żonę, lecz nie będzie jej darzył życzliwością, gdyż znalazł u niej coś odrażającego, napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie” (Pwt 24, 1). Chcą doprowadzić dyskusję do suchego, prawnego rozstrzygnięcia; nie przypuszczają nawet, jak niesłychanie głęboką prawdę na temat małżeństwa odsłoni przed nimi Jezus.

***Wówczas Jezus rzekł do nich: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie” (Mk 10, 5)***

Rozwody, według Prawa Mojżeszowego, były dopuszczalne i to nie tylko z poważnej przyczyny, jak niewierność małżeńska żony czy jakaś inna odrażająca okoliczność lub cecha. W tradycji żydowskiej funkcjonował pogląd podtrzymywany przez uczniów rabiego Hillela, że nawet banalne uchybienie, jak źle przyrządzony posiłek, był wystarczającym pretekstem do oddalenia żony. W czasach Jezusa taka właśnie interpretacja była dość powszechnie przyjmowana. Faryzeusze chcieli postawić Jezusa w roli jeszcze jednego z wielu interpretatorów Tory, który wyrazi swój pogląd na poruszony temat. Jednak Jego nauka nie jest taka jak uczonych w Piśmie i nie pozwala na zniekształcanie Prawa Bożego wykrętnymi, kazuistycznymi tłumaczeniami.

Jezus wyjaśnia, że Mojżeszowe przyzwolenie na rozwody było jedynie wyrazem Bożej cierpliwości i pedagogii wobec Izraela, który nie od razu był w stanie pojąć i zaakceptować pełni objawienia na temat małżeństwa. W ówczesnej mentalności kobieta traktowana była jako niższa od mężczyzny i w gruncie rzeczy stanowiła jego własność. Wyrażało się to nawet w sposobie mówienia: „wziąć żonę”, „mieć ją za żonę” (por. Mk 12, 20-23). Mąż z łatwością mógł doprowadzić do rozwodu, nie był również tak surowo rozliczany z wierności małżeńskiej względem żony, jak ona wobec niego. Mentalność ta aż do czasów Jezusa miała głęboki wpływ na obyczajowość ludu Izraela.

Odpowiadając na pytanie faryzeuszów Jezus stwierdza, że rozwód usankcjonowany przez Prawo Mojżesza wynikał z zatwardziałości serc Izraelitów, a nie z Bożej woli. Jako źródło takiego myślenia wskazuje Chrystus opór umysłu i serca wobec Boga objawiającego swoją wolę, zwany przez proroków „stwardnieniem serca”, lub „nieobrzezaniem serca” (Jr 4, 4; Ez 3, 7). Takie serce niezdolne jest kochać.

***Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę (Mk 10, 6)***

Jezus przechodzi teraz do ukazania w sposób pozytywny Bożego objawienia tajemnicy małżeństwa, powołując się na inne teksty z Pięcioksięgu Mojżesza, a mianowicie Księgi Rodzaju. Przenosi przy tym problem trwałości małżeństwa z płaszczyzny prawnej („prawo do rozwodu”) na płaszczyznę nieskończenie głębszą, związaną z Bożym planem wobec człowieka stworzonego jako mężczyzna i kobieta na Jego obraz i podobieństwo.

Jezus wskazuje na początek stworzenia zawarty w zamyśle Boga Stwórcy i objawia na nowo Boży plan, od którego ludzie odeszli dopuszczając się nieprawości. Według słów św. Pawła to Chrystus – umiłowany Syn, jest Pierworodnym wszelkiego stworzenia, przez którego wszystko i dla którego wszystko się stało (por. Kol 1, 15nn). Autor Apokalipsy powie wręcz, że Chrystus jest „Świadkiem prawdomównym i wiernym, Początkiem stworzenia Bożego”. Tak więc Jezus staje wobec ludzi w boskim autorytecie jako Świadek Ojca, objawiający i ustanawiający na nowo Boży porządek stworzenia, naruszony przez grzech egoizmu, przemocy i pożądliwości.

***Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało (Mk 10, 7-8)***

Złączenie męża z żoną jest opisane przez mocny czasownik *proskolláomai* oznaczający przyłgnięcie, wręcz przyklejenie się do drugiej osoby. Jedność duchowa i fizyczna sprawia, że dwoje staje się jedno. Jedność tę opisuje św. Paweł w liście do Efezjan: *Mężowie miłujcie żony, tak jak Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie... Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu* (Ef 5, 21-33).

Aby ta jedność była możliwa, konieczne jest opuszczenie ojca i matki przez każde z małżonków. Wypełnienie słowa Jezusa o „nienawiści ojca i matki”, rozumianej jako odcięcie się od niedobrej zależności względem nich, jest konieczne, by stać się uczniem Jezusa (Łk 14,26). Dla chrześcijan powołanych do małżeństwa nakaz ten staje się szczególnie ważny.

### ***Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela! (Mk 10, 9)***

Tym krótkim zdaniem Jezus odwołując się do Prawa Bożego danego już w chwili stworzenia, unieważnia ludzki przepis o dopuszczalności rozwodów i potwierdza, że małżeństwo mężczyzny i kobiety z Bożego postanowienia ma być jedno i nierozzerwalne. Skoro małżonkowie są jednym ciałem, żywą jednością, to odrywanie ich od siebie trzeba widzieć jako rozdzieranie żywego organizmu, a więc zabójstwo, zniszczenie życia stworzonego przez Boga! Owo „złączenie” małżonków przez Boga nie powinno być rozumiane jako działanie „z zewnątrz”. Bóg jest obecny „wewnątrz” relacji małżeńskiej. To On jest miłością, która ich wiąże ze sobą.

Dla opisanie owego złączenia małżonków Jezus używa obrazowego czasownika *sydzéugnymi* oznaczającego dosłownie zaprzęgnięcie dwojga do jednego jarzma. Wynika stąd, że w małżeństwie trzeba razem dźwigać ciężar obowiązków rodzinnych oraz troszczyć się o to, by być blisko siebie i „równo iść”. Do małżonków również zdaje się odnosić w szczególności słowo Jezusa z Mt 11, 29-30: „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie”. Mając w pamięci tekst z listu do Efezjan można dojść do wniosku, że „jarzmo” miłości małżeńskiej dwojga chrześcijan Chrystus uważa za swoje i to On chce nieść ów „ciężar”, zapraszając męża i żonę do tego, by szukali jedności z sobą poprzez bycie jak najbliżej Niego i uczenie się od Niego cichości i pokory – cnót bardzo potrzebnych w małżeństwie. W ten sposób odkrywają, że trud budowania relacji małżeńskiej jest „słodki i lekki”, że jest źródłem radości.

### ***W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: «Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo» (Mk 10, 10-12)***

Jezus podaje tu jasne określenie cudzołóstwa: jest to zdrada małżeńska, opuszczenie małżonka, by związać się z kimś innym. W równym stopniu zasada ta odnosi się do mężczyzn, jak i do kobiet. U Żydów było niemożliwe rozwieść się z mężem. Kobiety nie miały takiego prawa. Marek jednak pisze swoją ewangelię dla pochodzących z pogaństwa chrześcijan w Rzymie, gdzie było to rzeczą powszechnie stosowaną, dlatego uważa za konieczne sprecyzowanie, że wierność małżeńska w równym stopniu obowiązuje obie strony. Nauka Jezusa o równości mężczyzny i kobiety oraz o nierozzerwalności małżeństwa była czymś nowym, prawdziwą rewolucją obyczajową zarówno dla Żydów jak i pogan.

## MEDYTACJA

Z dzisiejszej ewangelii możemy wydobyć kilka prawd bardzo istotnych dla każdego, kto chce być uczniem Chrystusa:

1. Istnieje pewien rodzaj religijności, zarażony legalizmem, który sprawia, że człowiek trzyma się kurczowo drobiazgowych przepisów, a jest zamknięty na prawdziwy dialog z Bogiem, niezdolny pojąć ducha tychże przepisów i zasad: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji... (Mk 7, 6nn). Religijność taka prowadzi do zatwardziałości serca i staje się czymś zabójczym dla wiary i miłości w sercu człowieka (por. 3,4-5; 8,6!).

2. Jak pisze ks. profesor J. Kudasiewicz, „prawdziwa miłość jest troista”. *Tym, który łączy ludzi w małżeństwie, jest sam Bóg. Płyną z tego poważne konsekwencje życiowe. Ludziom się często zdaje, że do prawdziwej i trwałej miłości wystarczy tylko dwoje: on i ona, mąż i żona; że wystarczy tylko ich szlachetne ludzkie uczucia. Doświadczenie życiowe wykazuje, że trzeba jeszcze czegoś więcej. Potrzeba jeszcze Boga: miłość prawdziwa jest potrójna: miłość samego siebie, miłość drugiego człowieka i miłość Boga należą do siebie nierozdzielnie, a rozdzielone giną. Tak też jest w małżeństwie. Miłość wtedy jest doskonała, gdy się jednoczy w troistości; gdy składa się z kochającego i kochanego, i z Miłości pisanej przez duże M, to jest z miłości Boga. Prawdę tę potwierdza życie. Umiłowanie tych samych wartości, które są poza nami, cementuje wspólnotę małżeńską. Miłość Boga, Jego przykazania są skałą, na której można się oprzeć, gdy zawiodą ludzkie siły i poczną się chwiać ludzkie uczucia. W małżeństwach, gdzie brak tego fundamentu, wszystko jest chwiejne i słabe. Gdy uderzą wichry i burze, wtedy dom rodzina się wali. Jeżeli domu Pan Bóg nie zbuduje, daremnie nad nim robotnik pracuje. Pan Bóg buduje również dom małżeństwa. Im bardziej usuwa się Boga z życia, tym więcej rozwodów.*

3. Aby się złączyć z żoną czy mężem trzeba opuścić ojca i matkę. Oprócz pępowiny fizycznej, którą odcina się po wyjściu dziecka z łona matki, istnieje jeszcze pępowina emocjonalna, łącząca dziecko z rodzicami, zwłaszcza z matką. Aby stać się dojrzałym i zdolnym do małżeństwa, młody mężczyzna i młoda kobieta muszą na progu samodzielnego życia zapytać siebie samych, czy już zdołali się oddzielić emocjonalnie od mamy i taty. Zależność uczuciowa i egzystencjalna od rodziców uniemożliwia stworzenie prawdziwej więzi małżeńskiej, a opowiadanie im o swoich problemach małżeńskich i zgoda na ich wkraczanie w tę intymną relację zwykle rodzi wiele cierpienia i może być nazwane inną formą zdrady małżeńskiej: z własną matką lub ojcem!

Stąd głęboki sens ma piękny polski zwyczaj błogosławienia nowożeńców przez ich rodziców tuż przed wyjściem do ślubu. Przez gest ten rodzice mówią niejako: „Synu, córko, zrzekam się moich praw do ciebie, aby odtąd kto inny stał się dla ciebie najbliższą i najważniejszą osobą!”. Dobre i świadome przeżycie tego momentu może być dla niejednej rodziny prawdziwie uzdrawiającym doświadczeniem.